

KO domaga się od Ziobry informacji o zabójstwie Adamowicza

17 stycznia 2020

Podczas konferencji w Sejmie szef klubu Koalicji Obywatelskiej Borys Budka zwrócił się do marszałek Sejmu Elżbiety Witek, w imieniu KO, o wprowadzenie na najbliższym posiedzeniu izby informacji Prokuratora Generalnego na temat szczegółów postępowania w sprawie zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Budka zaznaczył, że mimo upływu roku od tragicznej śmierci prezydenta Gdańska, postępowanie w tej sprawie nie zostało w pełni wyjaśnione. „W ostatnim czasie dochodzą do nas kolejne informacje o przedłużającym się postępowaniu, o przesłuchiowaniu kolejnych świadków i niestety opinia publiczna otrzymuje sprzeczne wiadomości w tej sprawie” – powiedział Borys Budka.

Kandydat na szefa Platformy Obywatelskiej podkreślił, że wbrew zapewnieniom, że wszyscy otrzymają pełną informację o ewentualnych zaniedbaniach organów państwa i możliwości przeciwdziałania zabójstwu Adamowicza, nie ma pełnej wiedzy dotyczącej współpracy Służby Więziennej i policji. Budka zaznaczył, że nie można pozostawić na kolejne miesiące postępowania w sprawie zabójstwa Adamowicza. „Dlatego klub Koalicji Obywatelskiej zwraca się do marszałek Sejmu Elżbiety Witek o wprowadzenie na najbliższym posiedzeniu informacji Prokuratora Generalnego, ministra sprawiedliwości o szczegółach tego postępowania” – mówił Budka. Jego zdaniem opinia publiczna ma prawo wiedzieć, co do tej pory zostało zrobione, żeby w pełni wyjaśnić okoliczności zabójstwa prezydenta Gdańska.

Przypomnijmy, w czasie finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na scenę bez żadnych przeszkód wtargnął Stefan W., uzbrojony w nóż o blisko 15-centymetrowym ostrzu. Niezauważony przez ochronę podbiegł do prezydenta Pawła Adamowicza i zadał mu trzy ciosy. Nie próbował uciekać, chwycił za mikrofon: „Nazywam się Stefan W. Siedziałem niewinny w więzieniu. Platforma Obywatelska mnie torturowała, dlatego właśnie zginął Adamowicz” – zdążył wykrzyczeć, zanim został obezwładniony.

Lekarze przez wiele godzin walczyli o życie prezydenta Gdańska, jednak obrażenia zadane przez napastnika okazały się śmiertelne. Paweł Adamowicz miał 54 lata, rozpoczynał 21 rok na stanowisku prezydenta miasta Gdańska. Osierocił dwie córki i żonę Magdalenę. W swoim ostatnim poście zamieszczonym na „Facebooku” Adamowicz cieszył się z dużej kwoty zebranej na rzecz WOŚP i zapraszał gdańszczan pod orkiestrową scenę.

Po roku od zabójstwa prezydenta Gdańska śledztwo utknęło na mieliźnie. Opinie psychiatrów nie dają bowiem jasnej odpowiedzi, czy morderca Stefan W. jest poczytalny i może ponieść odpowiedzialność karną, czy tylko powinien być leczony.

W lutym ubiegłego roku pojawiła się opinia psychiatrów w sprawie zabójcy prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Badanie zostało przeprowadzone 30 stycznia 2019 roku przez dwóch biegłych psychiatrów. W sporządzonej opinii biegli zawnioskowali o przeprowadzenie obserwacji sądowo-psychiatrycznej podejrzanego Stefana W. Po jednorazowym badaniu nie byli bowiem w stanie wypowiedzieć się co do stanu poczytalności podejrzanego.

Wcześniej, od 2013 roku Stefan W. odsiadywał wyrok 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za napady z bronią. Napadał na banki, aby zdobyć środki do życia. Nie pracował, żył ze spadku po ojcu oraz dzięki pomocy rodziny. Kwoty zrabowane w bankach na przełomie maja i czerwca 2013 roku wydawał, jak sam mówił, „na taksówki, jedzenie i kasyno”. Został skazany jako osoba

całkowicie poczytalna, niepokojące sygnały natury psychiatrycznej miały się pojawić już po osadzeniu go w więzieniu. Na początku 2016 roku około 1,5 miesiąca spędził na oddziale psychiatrycznym aresztu śledczego, gdzie zdiagnozowano u niego schizofrenię. W ocenie lekarzy objawy choroby po jakimś czasie ustąpiły, do końca pobytu w zakładzie karnym, czyli do 8 grudnia 2018 roku Stefan W. był pod stałą kontrolą medyczną.

Jak podaje TVN 24, na przełomie maja i czerwca Stefan W. został przebadany przez biegłych psychiatrów i psychologów. Seria badań miała miejsce w krakowskim areszcie, gdzie znajduje się specjalistyczny oddział psychiatryczny dla podejrzanych o poważne przestępstwa. To właśnie za sprawą tych opinii śledztwo utknęło w miejscu. „Opinia jest niejednoznaczna, konsultowaliśmy jej treść z autorytetami w dziedzinie psychiatrii i psychologii. Naszym zdaniem nie odpowiada na najważniejsze pytania, w tym na takie, czy może odpowiadać karnie za swoje czyny” – powiedział TVN24 brat zamordowanego Piotr Adamowicz.

Do podobnych wniosków doszli prokuratorzy z Gdańska. „Dotychczas wydana opinia jest niejasna. Dlatego powołaliśmy inny zespół biegłych” – przekazał TVN24 w grudniu pełniący obowiązki rzecznika Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński.

Treść opinii biegłych chroni tajemnica lekarska oraz tajemnica prowadzonego postępowania karnego. W ocenie TVN24, wyniki opinii nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy w chwili popełnienia czynu Stefan W. był w pełni poczytalny. W dokumentacji prawdopodobnie znajdują się wyniki testów psychiatrycznych, których nie stosuje się już od dawna w tej nauce. Ma z nich wynikać, że Stefan W. jest chory na schizofrenię i nie może odpowiadać za swój czyn, może być wyłącznie leczony.

Źródło: pl.SputnikNews.com